



Sytuacja epidemiczna niemiłosiernie wprowadziła swe korektywy do kalendarza obchodów wielkich dat zmuszając do przesunięcia uroczystości poświęconych 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na pierwszą dekadę czerwca.

Podniosłym uwydatnieniem tegorocznych obchodów tego święta stała się wizyta na Ukrainę Wicemarszałek Sejmu RP pani Małgorzaty Gosiewskiej. Pani Wicemarszałek objęła swoim patronatem wystawę „Konstytucja 3 Maja. Historia i tradycja”, którą 8 maja w przededniu jej przybycia na Ukrainę otwarto uroczystie przed Katedrą Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim.

Natomiast w pierwszym dniu wizyty w Kijowie, 9 czerwca Pani Małgorzata Gosiewska wraz z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego na czele z Ambasadorem RP na Ukrainie Bartoszem Cichockim oraz reprezentantami polskiej społeczności stolicy złożyła kwiaty na bratniej mogile 114 żołnierzy Wojska Polskiego (przede wszystkim 5 i 6 Pułku Piechoty Legionów), którzy walczyli w maju i czerwcu 1920 roku w obronie Kijowa od bol-

WIZYTA NA UKRAINIE Z OKAZJI 230. ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA



Podczas oficjalnego przyjęcia z okazji 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w ogrodach Soboru Sofijskiego w Kijowie

szewickiej nawały, w tym na Przyczółku Browarskim.

10 czerwca Pani Wicemarszałek w Radzie Najwyższej uczestniczyła w posiedzeniu w ramach Trójkąta Lubelskiego wraz z wiceprzewodniczącym Seimasu Republiki Litewskiej Pauliusem Saudargasem i wiceprzewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy

Ruslanem Stefańczukiem. Następnie wzięła również udział w spotkaniu z przedstawicielami Medżlisu Tatarów Krymskich.

W tym też dniu Wicemarszałek Małgorzata Gosiewska wraz z litewskim i ukraińskim odpowiednikami w randze reprezentowanych stanowisk była gościem honorowym

przyjęcia w ogrodach Soboru Sofijskiego, które zorganizowała Ambasada RP i Ambasada Litwy w Kijowie z okazji 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

W tym uroczystym wydarzeniu uczestniczyli także szefowie placówek dyplomatycznych akredytowanych na Ukrainie, przedstawiciele kierownictwa

władz publicznych, m.in. prezydent m. Kijowa Witalij Kliczko, liczni politycy ukraińscy, duchowni, działacze nauki, kultury i biznesu, dziennikarze, przedstawiciele społeczności i organizacji polskich i litewskich na Ukrainie.

Ciąg dalszy na str. 6

Podróże

POLSKIE ŚLADY NA PODOLU

Od kilku lat przygotowaliśmy się do tej wyprawy, opracowując trasę, wyznaczając ciekawe zabytki, szukając informacji. Najaktywniejsi członkowie Polskiego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Z. Krasieńskiego w Białej Cerkwi doraźnie podzielili między sobą miasta, które znajdowały się na trasie podróży, aby przygotować o nich swoje reportaże. Ale dopiero w tym roku udało nam się zrealizować swoje zamiary, ponieważ usługi transportowe na trasie wyprawy inkasowaliśmy dzięki projektowi „Wielka Polska Rodzina – wspólnie w imieniu Polski” realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt wspierany jest ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021.

(Patrz str. 8-9)

Akcja charytatywna

DOBRE UCZYNKI JEDNOCZĄ



Grupa działaczy organizacji polonijnych Kijowa „Pomocna dłoń” wraz z szeregiem organizacji polonijnych zrzeszonych w Związku Polaków Ukrainy i FOPNu przy wsparciu MSPPU podjęła decyzję o zorganizowaniu akcji charytatywnej „Dołącz się do pomagania!”. Patronat nad akcją objęła żona Ambasadora RP na Ukrainie Pani Monika Kapa-Cichocka. (Patrz str. 7)



Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki odznaczył w imieniu prezydenta Andrzeja Dudę ks. Andrzeja Raka OMI Srebrnym Krzyżem Zasługi: „Prezydent Andrzej Duda jako prawdziwy sojusznik europejskich przemian na Ukrainie w szczególny sposób docenił wieloletnie zabiegi ks. Andrzeja o zwrot kościoła pw. św. Mikołaja w Kijowie wiernym”.

Edukacja

Pierwszego czerwca w „Domu Polskim” w Kijowie obchodziliśmy zakończenie roku akademickiego. Studenci z różnych grup wiekowych dostali certyfikaty (B-1, B-2, C-1). Dyrektorka Domu Polskiego p. Maria Siwko powitała wszystkich obecnych i zachęciła do kontynuowania nauki po wakacjach, we wrześniu.

Atmosfera była życzliwa, absolwenci cieszyli się z tego powodu, że już lepiej rozmawiają po polsku, wzbogacili swoją wiedzę w dziedzinie gramatyki, leksyki, folkloru, literatury pięknej polskiej i historii.

Jak i poprzedni, ten rok nie był dla nas łatwy; trwała długa kwarantanna, więc musieliśmy pracować przez Skype.

Ale skorzystaliśmy z możliwości czytania utworów wybitnych pisarzy polskich, oglądania fragmentów filmów dydaktycznych, słuchania hymnów, kolęd,

UROCZyste POŻEGNANIE

pieśni ludowych. Rozwijaliśmy słownictwo, omawiając to, co zobaczyliśmy, posłuchaliśmy, obejrzelśmy.

Każdego roku przychodzą do nas najlepsi kijowianie i mieszkańcy strefy podmiejskiej; wśród nich jest dużo młodzieży, przedstawiciele różnych zawodów, w tym naukowców (doktorów, profesorów). Komunikowanie się jest zachwycające, odbywa się wzajemne wzbogacenie.

Nasi studenci i członkowie ich rodzin biorą udział we wszystkich przedsięwzięciach, odbywających się w Domu Polskim, a nasz program imprez kulturalnych zazwyczaj jest obfity: konferencje, konkursy recytatorskie, spotkania okolicznościowe, olimpiady, dyktanda, koncerty,



poświęcone Dniu Odzyskania Niepodległości Polski, Dniu Konstytucji Majowej, Dniu Wojska Polskiego, prezentacje książek, obrazów.

Wychowanie patriotyczne prowadzimy w Bykowni, kilka razy w roku odwiedzamy to święte miejsce, modlimy się ra-

zem z naszym duszpasterzem, oddajemy hołd ofiarom represji stalinowskich.

Mamy ciekawy program, ułożony na następny rok akademicki. Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału!

Nadzieja SUSZNICKA
(nauczycielka)



Щиро вітаємо заступника голови Польського медичного товариства в Україні ім.проф.А.С.Свінцицького, доцента кафедри педіатрії І Національного медичного університету ім. О.О.Богомольця Галину КОЗИНКЕВИЧ з отриманням нагороди - орденом святої рівноапостольної Княгині Ольги за волонтерську діяльність.

BLĘKITNA KREW

Błękitna krew to związek frazeologiczny określający przynależność do rodziny arystokratycznej u których to osób miała płynąć krew tegoż koloru. Powiedzenie to zapewne wiązać należy z jasnym, bladym odcieniem skóry osób przynależących do warstwy arystokracji. Przy bladej, delikatnej wręcz alabastrowej skórze żyły są bardziej widoczne, a płynąca w nich krew w świetle dziennym przybiera faktyczne odcienie błękitu.

W odróżnieniu od arystokracji, chłopci i robotnicy, pracujący na słońcu i świeżym powietrzu mieli oczywiście zdecydowanie ciemniejszą karnację skóry. Ale pamiętamy bądź to z filmu, bądź z literatury, że dama nie wyszła na dwór bez woalki na twarzy, rękawiczek i oczywiście nieodłącznej parasolki. Z czasem określenie to kojarzone było bardzo negatywnie.

Na przykład w okresie rewolucji w Rosji określenie bławatnoj - niebieska krew, stało się symbolem totalnego zepsucia dlatego tak bezlitośnie tępieno rasę panów... Apogeum tego szaleństwa było rozstrzelanie w 1918 r. ostatniego cara Rosji Mikołaja II jego żony-Aleksandry i pięciorga dzieci - Aleksego, Anastazję, Marię, Olę i Tatianę.

Czytelnicy piszą

Z wielką radością przyjęliśmy w Polskiej Szkole Sobotniej im. St. Vincenza w Kołomyi wiadomość o zaproszeniu dzieci z zespołu „Kwiaty Pokucia” do lwowskiej placówki Konsulatu Generalnego RP na wręczenie nagrody za wyróżnienie w konkursie „Vivat Konstytucja! Vivat 3 Maj!” przyznane za śpiew zespołowy w konkursie video online.

Z pogodą ducha 27 maja uczniowie wyruszyli do Lwowa, gdzie goście zostali przyjęci przez dyplomatów RP. Oprócz kołomyjan zostały tu zaproszone zespoły ze Stryja, Borysława i innych miejscowości obwodu lwowskiego

Ze wzruszeniem, w ciepłych słowach zwróciła się do zaproszonych na uroczystość Konsul Generalny RP we Lwowie pani

ZASZCZYT I UZNANIE



Eliza Dzwonkiewicz. Jeszcze raz przypomniała ona o wadze Święta Konstytucji 3 Maja dla narodu polskiego i Polonii, a także podziękowała za udział w konkursie podczas pandemii

COVID-19. Razem z tym zachęcała zaproszonych do udziału w nowych konkursach, pogratulowała zdobywcom nagród, wykazała niemałe zainteresowanie życiem szkolnym.

Kołomyjanie otrzymali prawo pierwszego występu w niewielkim koncercie. Za udane wykonanie pieśni „Ojczyzna ma” i „Kraj rodzinny matki mej” zostali wynagrodzeni owocami. Spodobały się też stroje uczestników z Kołomyi.

O ile spotkanie odbywało się pod zakończenie roku szkolnego, to przy podziękowaniu za wyróżnienie Pani Konsul obiecała uczniowi Bogdanowi Filipczukowi (na zdjęciu), że odwiedzi

Kołomyję na początku nowego roku szkolnego. Przednio był oceniony śpiew Hryniw Bogdany, siostr Aliny i Sabiny Odosij, Jany Własij,

Julii Paraszczuk. Zadowoleni i dumni z siebie, z prezentami, dzieci wróciły do domu, a w dniu następnym dyrektor szkoły i prezes Towarzystwa Polskiej Kultury „Pokucie” p. Stanisława Kołusenko-Patkowska podsumowała wyniki 24 roku szkolnego, który nie był łatwym.

Pod koniec spotkania rodzice i uczniowie obejrzeni przedstawienie zatytułowane „Kot w butach”. Tu największe brawa otrzymał Andrian Bereźnicki wykonujący rolę kota.

W czerwcu dzieci pokazą ten spektakl w Stryju, na świętowaniu 20-lecia tamtejszej polskiej szkoły sobotniej. Kołomyjanie natomiast wstąpili w 25 rok działalności szkoły.

Roman WORONA
(Dziennikarz z Kołomyi,
członek TKP „Pokucie”)



Edukacja

W BIAŁEJ CERKWI RUSZYŁA LOKOMOTYWA

„Stoi na stacji lokomotywa. Ciężka, ogromna i pot z niej spływa”.

Stoi i już czeka, by zabrać uczniów Polskiej Szkoły Sobotniej działającej przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego w Białej Cerkwi na zasłużone wakacje. Zanim jednak pociąg ruszy ku letniej przygodzie przed członkami organizacji jeszcze czas na ostatnie spotkanie, zamykające ważny etap edukacyjny - uroczyste zakończenie roku szkolnego 2020/2021.

W środę, 26 maja br. zasnute deszczowymi chmurami niebo nie sprzyjało planowanym wystąpieniom artystycznym na ulicy przed siedzibą stowarzyszenia.

iemalże w ostatniej chwili udzieliła schronienia przed deszczem życzliwa naszej artystycznej inicjatywie Biblioteka Centralna, udostępniając salę na uroczyste spotkanie.

„Nagle - gwizd!
Nagle - świst!
Para - buch!
Koła - w ruch!”

Na niedużą scenę wjechała wielka lokomotywa. Siedemnastu pełnych zaangażowania dziecięcych i dorosłych recytatorów przedstawiło w sposób humorystyczny wiersz Juliana Tuwima. Lokomotywa ustami wykonawców i gwizdała, i świstała, i buchała, by wreszcie z podczepianymi do niej wagonami ruszyć w dalszą podróż.

Kolejną stacją pędzącej lokomotywy była już Polska. A jeżeli Polska to przywołać należy nieodłącznie kojarzący się z krajem nad Wisłą Polonez! Cztery pary tancerzy z dużą starannością i uwagą wykonały w kole i korowodzie ten misterny, najstarszy polski taniec narodowy.

Atmosferę kończącego się roku szkolnego, a więc chwilę rozstania i jednocześnie nadziei

na zdobywanie nowych szlaków, przywołała w wykonaniu uczniów piosenka biesiadna „Żyjmy więc, póki czas”.

Prezes stowarzyszenia Helena Chomenko pogratulowała wszystkim uczniom osiągniętych wyników i wręczyła pamiątkowe dyplomy. W zamykającym uroczystość słowie zachęciła również do udziału w przypadającym na początek

września kolejnym cyklicznym wydarzeniu. Corocznie odbywa się w Polsce, jak i w ośrodkach polonijnych na całym świecie Czytanie Narodowe. By polska literatura klasyczna stała się obecna w szeroko rozumianym życiu społecznym, uczestnicy spotkania publicznie odczytują wyznaczonego dnia przygotowany wcześniej fragment polskiego dzieła literackiego.

Tym razem będzie to „Moralność pani Dulskiej” - tragifarsa kołtuńska Gabrieli Zapolskiej. Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego z Białej Cerkwi obok innych miast świata obecne jest również na interaktywnej mapie prezydenckiej inicjatywy i od wielu już lat w tej, jakże ważnej dla ducha polskiego narodu, akcji towarzyszy.

A teraz już nadszedł czas, by wakacyjną podróż rozpocząć. Lokomotywa czeka. Wsiadajmy więc czym prędzej do wagoników, by wyruszyć ku letniej przygodzie.

Darlana ZAWADA
(ORPEG)



Lekcja on-line

Stanisław August Poniatowski – ostatni król Polski panował w czasach rozkwitu polskiego oświecenia – epoki rozumu, klasycyzmu, sentymentalizmu i rokoka. Próbował wprowadzić wiele zmian, aby wzmocnić pogrążoną w upadku Rzeczpospolitą: przeprowadził reformę armii, powołał Komisję Menniczą, przyczynił się do założenia Szkoły Rycerskiej, wpłynął na gospodarczą stabilność polskich miast, był głównym autorem Konstytucji 3 maja. Jednak przede wszystkim zasłynął, jako mecenas kultury i zapisał się też na kartach historii w charakterze organizatora obiadów czwartkowych.

Kto uczestniczył i na czym polegały te słynne cotygodniowe OBIADY CZWARTKOWE – spotkania literacko-naukowe, organizowane przez króla na Zamku Królewskim lub w Łazienkach dowiedzieliśmy się z niezwykle ciekawego i przydatnego wykładu Agnieszki Lichacz – specjalistki z Zamku Królewskiego w Warszawie zatytułowanego: „Od obiadów do Konstytucji - Fenomen obiadów czwartkowych króla Stanisława Augusta”.

Na to kolejne spotkanie on-line w ramach Klubu Nauczycieli Języka Polskiego 19 czerwca br. zaprosiła nas kierownik referatu ds. naukowo-oświatowych Ambasady RP w Kijowie Ewa Matuszek-Zagata. Całość zaszczyciła swoim udziałem Pani Ambasadorowa – Monika Kapa-Cichocka.

Było to ostatnie przedwakacyjne przedsięwzięcie w ramach

Jak obiady spajały oświeceniowych przedstawicieli kultury



Klubu, stąd organizatorzy dziękowali uczestnikom za zainteresowanie wykazane podczas wszystkich poprzednich spotkań w tym formacie, a życząc udanych wakacji zapowiedzieli omówienie kolejnych tematów

w nowym roku szkolnym.

Tym, którzy przeoczyli okazję wysłuchania wykładu napomniemy tylko, że „Mądre Spotkania” u króla były inspirowane salonami literackimi we Francji, stanowiącej cen-

trum życia kulturalnego Europy w oświeceniu. W ówczesnej Polsce każdy, kto chciał być modny i uchodzić za elitę posługiwał się językiem francuskim, szył ubrania według paryskich fasonów, zakładał ogród w stylu francuskim, jadał dania francuskiej. (Nota bene – oryginał konstytucji 3 Maja spisany był w języku francuskim).

Król Stanisław August Poniatowski też należał do miłośników kuchni francuskiej, choć nie stronił od specjałów polskich. Oprawę kulinarną czwartkowych spotkań powierzył pierwszemu kuchmistrzowi Europy Paulowi Tremo. Do posiłku pito wino, głównie hiszpańskie, a król zaciekle wróg opilstwa – pił wodę.

W trakcie Obiadów poruszano ważne tematy, dyskutowano o literaturze, polityce filozofii, nauce i oświacie, ale też rozwijano temat sztuki. Odbwały się one tylko w męskim gronie.

Uczestniczyli w nich zaproszeni przez króla pisarze (I. Krasicki, A. Naruszewicz, S. Trembecki, F. Bohomolec), publicyści (J. Wybicki), pedagodzy (G. Piramowicz, I. Nagurczewski, K. Wyrwicz) oraz związani z dworem dostojnicy i działacze polityczni (książe A.K. Czartoryski, J. Chreptowicz, A. Zamoyski). Czytywano tu i omawiano utwory literackie (np. „Myszeidę” Krasickiego), prace naukowe i pedagogiczne oraz projekty reform. Utwory odczytane w czasie spotkań publikowane były w pierwszym polskim czasopiśmie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”.

Król czwartkowe spotkania organizował regularnie do roku 1777. Dysputy toczono na obiadach przyczyniły się do rozwoju zarówno kultury, literatury jak i nauki polskiej w dobie Oświecenia, doprowadziły do ważnych reform, takich jak np. powołanie Komisji Edukacji Narodowej, a ich wpływ sięgał jeszcze daleko w głąb XIX stulecia.

KOS



Studia

Na świecie jest ponad 60 mln użytkowników języka polskiego, w samej Polsce żyje więcej niż 38 mln Polaków. Polski jest jednym z oficjalnych języków Unii Europejskiej i można go usłyszeć niemalże we wszystkich zakątkach świata. Posługiwanie się językiem polskim jako obcym wiąże się także z prestiżem. Jest to język wielu znanych ludzi, odkrywców, wynalazców i zdobywców ważnych nagród.

Należy zauważyć, że naród ukraiński szybko zrozumiał potrzebę uczenia się języka swojego sąsiada, co niezmiernie cieszy nas Polaków. Oczywiście, motywacji do nauki języka polskiego jest wiele, niektórzy wiążą swoją przyszłość z Polską; inni uczą się, bo chcą poznać inny obcy język; jeszcze inni, bo mają polskie pochodzenie. Każdy z tych powodów jest dobry. Jeżeli jesteś absolwentem szkoły średniej i zastanawiasz

Uczmy się polskiego!

O tym, że warto uczyć się języków obcych nie trzeba nikogo przekonywać, ale dlaczego właśnie uczyć się języka polskiego?

się: co dalej? Jakie wybrać studia? Chciałabym przedstawić Ci ofertę naszych studiów polonistycznych na Narodowym Uniwersytecie im. I. Ogijenki w Kamieńcu Podolskim. Nasi słuchacze mają możliwość ukończenia studiów licencjackich na kierunku ze specjalizacji (014) średnia oświata „Język, literatura polska i angielska”. Przyszli studenci nie muszą znać wcześniej języka polskiego, ponieważ naukę mowy rozpoczynamy od podstaw, tj. od „zera”. Zajęcia prowadzone są przez lektorów z Polski, skierowanych do pracy przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej w War-

szawie. Ponadto w ramach studiów nasi słuchacze mają możliwość brania udziału w licznych programach wymiany akademickiej, konkursach, konferencjach, teatrze studenckim, klubie „Polskiej książki”, tzn. mogą rozwijać swoje pasje zgodnie z zainteresowaniami. Od dwóch lat realizujemy również wspólny projekt z Wydziałem Oświaty w Jarosławiu (Polska), w ramach którego studenci mogą odbywać praktyki zawodowe w jarosławskich szkołach podstawowych. Ścisłe współpracujemy z uczelniami w Polsce, szczególnie z Uniwersytetem Rzeszowskim i Uniwersytetem Łódzkim,

realizujemy wspólne projekty naukowo-dydaktyczne. Przy naszej katedrze działa również „Centrum Języka i Kultury Polskiej”. Przyszłych nauczycieli wyposażamy w gruntowną wiedzę z zakresu językoznawstwa, literaturoznawstwa, metodyki nauczania oraz kulturoznawstwa.

I co dalej?

Dróg i możliwości z pewnością jest wiele. Absolwent kończący nasze studia, może kontynuować naukę w Polsce na wybranej przez siebie uczelni. Uczyc się na kierunku zgodnie z własnymi potrzebami i zain-

teresowaniami. NAWA wspiera młodych ludzi chcących podjąć naukę w Polsce, kierując do nich różne programy stypendialne. Oczywiście, nasza kadra nauczycielska nie pozostawia studenta „samemu sobie”. Osoba, która chce kontynuować naukę w Polsce, otrzymuje od nas kompleksowe wsparcie i pomoc w sprawach formalnych. Z pewnością kolejną drogą jest kontynuacja studiów w kraju. Student może ukończyć kierunek nauczycielski czy tłumacza. Może również zostać na naszej uczelni i kształcić się na innym wybranym przez siebie kierunku.

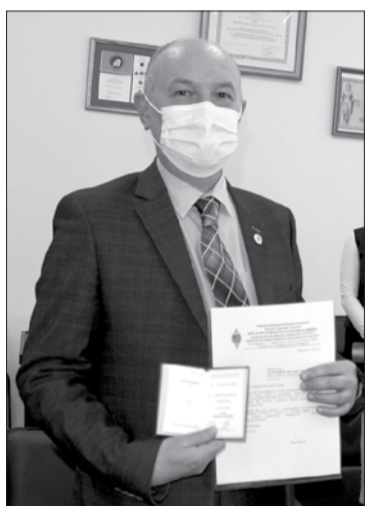
Jeżeli nasza oferta edukacyjna Cię zainteresowała i chcesz w sposób profesjonalny rozwijać swoje kompetencje językowe, skontaktuj się z nami:

slov_fil@kpnu.edu.ua

Lektor NAWA -
Barbara JANUSZKIEWICZ

Współpraca politechnik

W Ukraińsko-Polskim Centrum Narodowego Uniwersytetu Technicznego Ukrainy „Kijowski Instytut Politechniczny im. Igora Sikorskiego” 18 czerwca br. prorektor ds. kontaktów międzynarodowych uczelni Serhij Iwanowycz Sydorenko z poręczenia Przewodniczącego Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej doktora honoris cause KPI Janusza Fuksy wręczył prorektorowi Politechniki dr hab. prof. Witalijowi Anatolijowiczowi Pasicznykowi Złotą Odznakę Honorową Narodowej Organizacji Technicznej Polski.



Dr hab. prof. Witalij Anatolijowicz Pasicznyk

W liście dziękczynnym przewodniczący Sekcji Wychowanków KPI, działającej przy Zarządzie Głównym Naczelnej Organizacji Technicznej, Janusz Fuksa podziękował uhonorowanemu za pracę włożoną w sferę umocnienia kontaktów między polskimi i ukraińskimi uczelniami technicznymi i środowiskami naukowymi Polski i Ukrainy, życząc dalszych sukcesów w pracy naukowo-dydaktycznej na (jak to określił) najlepszej ukraińskiej uczelni.

Po ceremonii wręczenia prorektor opowiedział o wielostronnym wkładzie prof. Witalija Anatolijowicza na rzecz

W DOWÓD UZNANIA I SZACUNKU

zacieśnienia więzi między ukraińskimi i polskimi naukowcami i inżynierami. Powiadomił, że uhonorowany jest autorem ponad 250 prac naukowych i metodycznych, licznych patentów. Nadmienił, że m.in. katedra, którą on kieruje stała się inicjatorem skonstruowania pojazdu typu FORMUŁA, który na wyścigach, przeprowadzonych w Poznaniu wywalczył pierwsze miejsce.

Pan Witalij uważnie monitoruje kontakty wzajemne, wspólne publikacje z polskimi uczonymi głównie w obszarze dwóch technicznych polskich uczelni - w Rzeszowie i Poznaniu. Ponadto nadzoruje on program kosmiczny KPI, w ramach którego ostatnio wspólnie z Politechniką Poznańską realizowany jest jeden z ambitnych tegorocznych projektów wprowadzenia na orbitę studenckiego sztucznego satelity Ziemi klasy nanosatelita PolyITAN. Projekt ten poświęcono jubileuszowi 30-lecia niepodległości Ukrainy. Poza tym w sferze jego odpowiedzialności znajduje się cały szereg projektów i programów zaproponowanych ostatnio przez polskie



instytucje państwowe jak i przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej NAWA, które będą wspierać międzynarodową karierę naukowców oraz wzmacniać umiędzynarodowienie uczelni i jednostek naukowych.

W imieniu strony polskiej kierownik Referatu Naukowo-Oświatowego Ambasady RP w Kijowie p. Ewa Matuszek-Zagata, gratulując prorektorowi przyznanego odznaczenia, zaznaczyła, że każda wizyta w KPI przekonuje ją w ogromnym zaangażowaniu i doświadczeniu zespołów pracowniczych czynnie udzielających się sprawie międzynarodowej współpra-

cy i wyraziła gotowość ze strony Ambasady RP na Ukrainie okazania wsparcia ukonkretnionym docelowo programom, budzącym aktualnie zainteresowanie.

W ceremonii odznaczenia uczestniczyła Kierownik Wydziału Organizacyjnego Wspierania Działalności Międzynarodowej KPI p. Ałła Wasyljiwna Kowtun (nb. której niedawno też przyznano Złotą Odznakę Honorową NOT), z-ca Dyrektora Centrum Ukraińsko-Polskiego KPI. p. Anna Iwaniwna Bidniuk, a także zasłużona entuzjastka,



Kierownik Referatu Naukowo-Oświatowego Ambasady RP w Kijowie Ewa Matuszek-Zagata (P)

organizatorka szeregu kulturalnych przedsięwzięć ukraińsko-polskich p. Walentyna Petriwna Sapronowa.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia: A. Plaksina)



Prorektor ds. kontaktów międzynarodowych uczelni Serhij Iwanowycz Sydorenko ręczył prorektorowi Politechniki dr hab. prof. Witalijowi Anatolijowiczowi Pasicznykowi Złotą Odznakę Honorową NOT

Politechnika Kijowska w latach powojennych wykształciła ponad 300 stypendystów polskich. Za przygotowywanie kadr technicznych dla Polski w 1985 r. uczelnia otrzymała Komandorię Orderu Zasługi.

Od ponad 50 lat (od roku 1922) uczelnia współdziała ze swoimi polskimi absolwentami, skupionymi w Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy Zarządzie Głównym Naczelnej Organizacji Technicznej. Corocznie w majowych seminariach o współpracy polsko-ukraińskiej uczestniczy delegacja rektoratu uczelni, a przedstawiciele Sekcji biorą udział w inauguracjach roku akademickiego w uczelni.

Na wniosek Sekcji Politechniki Kijowska m. in. upamiętniła wybitnego polskiego fizykochemika profesora Wojciecha Świętosławskiego (absolwenta uczelni) przez wzniesienie na terenie uczelni jego pomnika.

Funkcję przewodniczącego Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej od wielu już lat pełni doktor honoris cause KPI Janusz Fuksa.

Сторінки історії

Нещодавно в Києві вийшла друком книга Романа Ковалю «Жінки у Визвольній війні». Це розповіді про жінок, які боролися за незалежність України після повалення російського царизму. Серед них були і польки. Онучка учасника польського повстання 1863 року і донька багатого поляка Ізбицького Харитина Пекарчук воювала в українській армії, була поранена.

Правнучка польських повстанців, засланих у Сибір, Юзефа Красуцька вийшла заміж за полковника армії Української Народної Республіки Степана Лисогору і двічі врятувала йому життя. У 1919 році пані Юзефа винесла з-під обстрілу тяжко

Відважні польки

пораненого в бою з підрозділом Добровольчої армії чоловіка. У 1921 році вона взяла участь у Листопадовому рейді генерала Тютюнника. Лисогор знову був тяжко поранений. Пані Юзефа винайняла на селі сани, поклала на них чоловіка і рухалася в ар'єгарді колони. Кілька разів колону наздоганяла червона кіннота. Юзефа зганяла козаків з сани і наказувала стріляти по більшовиках залпами. Пізніше відважна полька розповідала: «Я тримала в руці револьвер з наведеним курком. Прийняла тверде рішення, що ні мене, ні чоловіка большевики в свої

руки не дістануть». Ворожі кіннотники, переконавшись у безцільності своєї погоні, погрозили саням нагаями і повернули назад. Вранці 20 листопада подружжя Лисогорів з іншими козаками перейшло польський кордон.

Полька Жозефіна Курек була тещою отамана Костя Здобудь-Волі і зв'язковою Здобудь-Волі та Чорного Ворона (Черненка). Її заарештували.

Епізод із спільної боротьби поляків і українців зафіксувала в своїх спогадах сестра милосердя 6-ї запасної бригади Армії Української Народної Республіки Ольга Ярмач. У 1920

році бригада разом із частинами 6-ї польської армії відходила під натиском переважаючих сил червоних. В селі Сорокодуби неподалік від міста Проскурова (нині Хмельницький) в бою забракло патронів, і група польських і українських воїнів потрапила в полон. Червоні кати відводили за клуню по кілька полонених і рубали їх шаблями.

Але раптом наскочила відступаюча 13 дивізія піхоти Галлера. Червоних було розбито. Поляки загнали недобитків 24-ї червоної дивізії в долину за Сорокодубами і картечним вогнем знищили майже всіх.

Цікаву інформацію містить біографічна довідка громадської діячки і видавчині Францішки Вольської. У 1917

році вона заснувала в Києві Громаду українців-католиків. А на початку XX століття в помешканні Вольських в Києві, на вулиці Фундуклеєвській, 10 проходили зібрання «українців польської культури».

Дискусії тут велися українською мовою, а всі присутні проголошували себе українцями польської культури, пов'язаними своїми політичними інтересами з українським народом. Погоджувались із позиціями В'ячеслава Липинського, Вольська виступала за самостійність українського народу, на відміну від більшості інших учасників зібрання, що були прихильниками історичної Польщі.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

WIZYTA NA UKRAINIE Z OKAZJI 230. ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA

Ciąg dalszy ze str. 1

W wygłoszonym na otwarciu obchodów przemówieniu Wicemarszałek Małgorzata Gosiewska zaznaczyła, że Konstytucja 3 Maja była dziełem niezwykłym, które integrowało Narody, pozostawiając je wolnymi, jak również, że stanowiła fundament do budowy nowoczesnego państwa i społeczeństwa.

Jej szybkie zniesienie, nie zatarło „ducha wolności”, który był przekazywa-

ny przez kolejne pokolenia iktórypозwalałmarzyćPolakom o wolnej i niepodległej Polsce, by w końcu ją odzyskać.

Podkreśliła też, że ten „duch wolności” zawarty w Konstytucji 3 Maja, każe nam upominać się o inne, sąsiednie narody, którym odbierana jest wolność i prawo do samostanowienia.

Do głębokich przemyśleń i wniosków, jakie powinniśmy czerpać z historii apelował w swoim wystąpieniu Wiceprzewodniczący Rady

Najwyżej Ukrainy Rusłan Stefańczuk. „Nie będziemy się dziś sprzeczać – zaznaczył – która z konstytucji jest starsza: 3 Maja, czy Pyłypa Orłyka.

Ważnym jest to, że ponad 200 lat temu nasze narody gotowe były współżyć według zasad jakie one przyjęły i jakie dla wszystkich były zrozumiałe. Ważnym jest wyciągać wnioski z historii, pamiętając, że rok po przyjęciu konstytucji nastąpiła z pewnej strony potężna agresja wobec naszych krajów.

I oto minęło 230 lat i z tą

agresją znów mamy do czynienia. Cieszę się niezmiernie, że dziś razem myślimy o tym jak zjednoczyć się i wspólnie przeciwdziałać tej agresji wobec naszego kraju, będącej agresją wobec całego ucywilizowanego świata”.

Uroczystościom towarzyszyła wystawa poświęcona Konstytucji 3-go Maja, pod Honorowym Patronatem Wicemarszałek Małgorzaty Gosiewskiej, będąca wspólnym dziełem polskim i litewskim. Współtwórcą tej wystawy jest

Muzeum Historii Polski, a inicjatorem jej ekspozycji Instytut Polski w Kijowie.

Współorganizatorami wydarzenia wystąpiły Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie oraz Instytut Polski w Kijowie. Partnerzy Strategiczni: ORLEN Lietuva i PGNiG, oraz Partnerzy: Modern Expo i NOVUS.

Prawdziwym prezentem dla gości święta był występ ukraińskiego kobzarza Tarasa Kompaniczenko wraz z zespołem „Choreja Kozacka”, którego inauguracyjne wykonanie „Bogurodzicy” wywołało wzruszenie i ogromne emocje.

St. PANTELUK
(Zdjęcia A. Plaksina)



Pani Małgorzata Gosiewska wraz z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego na czele z Ambasadorem RP na Ukrainie Bartoszem Cichoćkim oraz reprezentantami polskiej społeczności stolicy złożyła kwiaty na bratniej mogile 114 żołnierzy Wojska Polskiego

Akcja charytatywna

Grupa działaczy organizacji polonijnych Kijowa „Pomocna dłoń” wraz z szeregiem organizacji polonijnych zrzeszonych w Związku Polaków Ukrainy i FOPnU przy wsparciu MSPPU podjęła decyzję o zorganizowaniu akcji charytatywnej „Dołącz się do pomagania!”. Patronat nad akcją objęła żona Ambasadora RP na Ukrainie Pani Monika Kapa-Cichocka.

12 czerwca na terenie Instytutu Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu, rozpostarło się całe miasteczko ze stoiskami dla lekcji mistrzowskich, targiem i strefą fotograficzną.

Pani Halina Kozynkiewicz (Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Ukrainie im. prof. Anatola Świącickiego) prowadziła zajęcia z zakresu udzielania pierwszej pomocy, przećwiczyła technikę pośredniego masażu serca. W końcu przecię pierwsze minuty kontraktatu ratują życie.

Wspólnota polonijna RAZEM uruchomiła całą pracownię robótek ręcznych „Słowiańskie tradycje”, w której uczono jak wykonać tradycyjną słowiańską opiekuńczą „Lalkę – Motankę” lub inną z tej kategorii – Żadanicę czy Natulanę.

Pani Swietłana Jaroszkiewicz (Spółka Białego Orła) poprowadziła kurs mistrzowski z arteterapii (leczenie przez sztukę) i szkolenia z mandaloterapii (rysowanie magicznych kół).

A Pani Olga Ozolina (KNKSP „ZGODA”) w swoim warsztacie głosowym pokazała ćwiczenia rozwoju dykcji, oddechu przy recytacji i uczyła ruchów scenicznych.

Natomiast dziewczęta i chłopcy z ZPIT „Polanie znad Dniepru” uczyli wszystkich chętnych kroków tanecznych.

Pani Monika Kapa-Cichocka oraz Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP Dorota Dmuchańska zorganizowały kiermasz rzeczy, książek i słodczy wypiekanych przez pracowników Ambasady.



DOBRE UCZYNNKI JEDNOCZĄ

W jednej z polskich wspólnot Kijowa stało się nieszczęście. U pana Gleba Bakalińskiego, prezesa kijowskiej organizacji polonijnej „Spółki Białego Orła”, zdiagnozowano chorobę, która stopniowo odbiera mu jego siły fizyczne i finansowe. Jedynym ratunkiem jest chemioterapia, której koszt jest niezwykle wysoki, a czas bardzo ograniczony. Pan Gleb walczy o życie i zdrowie, choć trzyma się bardzo dzielnie, bo ma utrzymaniu dużą rodzinę – żonę i cztery córki. Człowieka nie wolno pozostawić samego sobie w biedzie.



W ramach akcji pan Dmytro Antoniuk zaprezentował swoją książkę „Klasztory rzymskokatolickie na Ukrainie”, każdy którą mógł nabyć.

Każdy też mógł kupić losy na loterię, urządzoną przez organizację pozarządową „Centrum Studiów Etnologicznych i Politycznych Ukrainy”.

Na zakończeniu akcji odbył się koncert uświetnio-

połączyli siły, działali wspólnie, jak jedna wielka rodzina, aby pomóc i wesprzeć pana Gleba. Ludzie obcowali ze sobą, poznawali się, uczyli czegoś nowego, wzmacniali więzi między organizacjami. Przeprowadzanie takich działań dowodzi, że ludzie z natury nie są obojętni. Wystarczy poprosić o pomoc, a znaczna liczba osób będzie Cię wspierać i pomagać. O wadze



ny występami ormiańskiego Ludowego Zespołu Tanecznego „Ajrenik” reprezentującego Radę Wspólnot Narodowych Ukrainy, ZPIT „Polanie znad Dniepru” oraz amatorskiego zespołu organizacji polonijnych Kijowa (KPKO Stowarzyszenie im. A. Mickiewicza, OPOS „POLONIA”, KNKSP, „Spółka Białego Orła” i KNKSP „ZGODA”).

Równoległe prezes ZPU Antoni Stefanowicz wspomagany przez Panią Monikę Kapę-Cichocką i Panią Dorotę Dmuchańską prowadził podsumowanie cieszącej się dużą popularnością loterii.

Wszyscy uczestnicy akcji, zarówno młodzi, jak i starsi,



że tak naprawdę wszystko jest osiągalne – wystarczy odrobina gotowości, determinacji i chęci pomocy. Ważnym momentem w Akcji było przekazanie podziękowań od ZPU za udział w akcji charytatywnej w imieniu

rodziny Bakalińskich. Jej uczestnicy po raz kolejny udowodnili, że „wszyscy Polacy to jedna rodzina”.

Alla JELSKA
(Zdjęcia: G. BAKALIŃSKI,
D. STARŻYŃSKI)

Wszystkim ludziom dobrej woli dla okazania wsparcia podajemy numer konta:
Гліб Бакалінський, Приватбанк 5168 7453 2016 7155



Podróże

Ciąg dalszy ze str. 1

Do wyjazdu przygotowaliśmy się bardzo poważnie, szukaliśmy filmów historycznych, słuchaliśmy kursów mistrzowskich z metodyki prowadzenia wycieczek, pogłębialiśmy naszą wiedzę historyczną. A to dlatego, że od razu zdecydowaliśmy, że profesjonalnego przewodnika zaprosimy tylko na zwiedzanie Kamieńca Podolskiego, a resztę zwiedzimy samodzielnie.

Ale żeby zaprosić przewodnika, trzeba mieć albo znajomych w Kamiancu, albo niezbędne informacje i tutaj, jak zawsze, przydał się Internet. Ale jak znaleźć potrzebnego informatora w morzu poszukiwanej informacji? Trudno w to uwierzyć, ale pomogło tu zamiłowanie do kotów - intuicyjnie wybrałam Klub Turystyczny „Kot w Butach” i nie pomyliłam się. Natalia Jarowa, jednym tchem oprowadziła nas tropem polskich antyków Kamieńca, trzy godziny minęły niepostrzeżenie, tylko odczuliśmy ból w kolanach. A wieczorem wszyscy rozpięzli się w poszukiwaniu swoich ulubionych zakątków starodawnego miasta. Niektórzy pili cappuccino przy dźwiękach saksofonu muzyki ulicznej, inni, po zmierzchu spacerowali wąskimi uliczkami grodu.

Ostatniego dnia wyprawy nasza drużyna postanowiła wyjechać wcześniej, aby głębiej zapoznać się z dziedzictwem Malejowca.

W drodze powrotnej przeprowadziliśmy ankietowanie i sondę, na temat, który z naszych przewodników-amatorów zrobił największe wrażenie? Okazało się, że wszystkich urzekła opowieść Wiktorii Czernienko o żarliwej i oddanej miłości Eweliny Hańskiej.

Ale może lepiej o naszych podróżach i o swoich wrażeniach z Podola, opowiedzą uczestnicy wycieczki.

Helena CHOMENKO

Minęło kilka dni, odkąd wróciliśmy z podróży. Emocje opadły i teraz możemy mówić o przeżytych uczuciach.

Polskie ślady na Podolu! Trzy dni, pięć miast i nieskończona ilość wrażeń! Powiedzieć to, co się podobało, co było interesujące i pouczające, to nie powiedzieć prawie nic. Nie da się wpasować wszystkich odczuwanych przez nas emocji w ramy zwyczajnych słów.

W Berdyczowie zanurzyliśmy się w historię miłosną Honore de Balzac i Eweliny Hańskiej, o której z wielkim pietyzmem opowiedziała nam Wiktoria Czernienko. W tym mieście, ponad 150 lat temu, pobrali się oni w kościele św. Barbary.

W Lubarze obejrzelśmy kościół św. Michała Archanioła i św. Dominika. Potem zeszlismy ledwo widoczną ścieżką nad rzekę Słucz, gdzie ospale kwakały żaby. A pani Helena Chomenko zorganizowała grę „Poznajomienie”, bardzo zabawną i przydatną, ponieważ byliśmy z różnych klas szkoły sobotniej i nie mieliśmy wcześniej czasu na zapoznanie się. Ogólnie mówiąc bardzo udaną decyzją z jej strony było



też wyznaczenie dwóch przewodników dla jednego miejsca historycznego. Każda osoba ma bowiem swoje doświadczenie życiowe, własne priorytety, system wartości, a zatem każdy z nich różnie opisywał tę samą świątynię. A kiedy słuchaliśmy różnych opowieści o tym samym kościele lub fortecy, obiekt stawał się jakby bardziej wyraźny i klarowny.

W Starokonstantinowie wspinaliśmy się po schodach zamku książąt Ostrogów, a następnie zapoznaliśmy się z braćmi Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Atmosfera Twierdzy Chocimskiej przeniosła nas do 1621 roku, kiedy to rozegrała się bitwa pomiędzy wojskami Rzeczypospolitej

Obojga Narodów a wojskami Imperium Osmańskiego. A otoczone kanionami uliczki „Starego Miasta” w Kamieńcu Podolskim przeniosły nas 500 lat wstecz do województwa podolskiego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. „Wisienką na torcie” naszej wyprawy stał się dwór i pałac magnatów polskich Orłowskich we wsi Malejowce, wybudowany w XVIII wieku. Uważa się, że rezydencja

Orłowskich w tamtych czasach mogła konkurować luksusem z pałacami Francji. Widzieliśmy, jak wolontariusze starają się przywrócić oblicze architektoniczne pałacu, ówczesny wystrój wnętrz; na podstawie zdjęć i relacji potomków, odtworzyć atmosferę, jaka panowała w rezydencji przed 1917 rokiem. Ileż to mogą zdziałać ludzie zjednoczeni wspólną szlachetną ideą.

W każdym mieście zanurzaliśmy się w polskie tradycje, historię, kulturę, obyczaje i sposób życia tamtych czasów. Przenieśliśmy się do innej epoki i zaczęliśmy lepiej rozumieć, jaki ślad pozostawili Polacy na tej ziemi! A jest to dla nas bardzo ważne!”

Olga BOGUCA

Nareszcie mieliśmy okazję zrealizować nasze odwieczne marzenie – poodwiedzać historyczne miejsca Ukrainy związane z historią Polski. Podobał mi się kościół św. Barbary w mieście Berdyczów - miasto-twierdza, miasto-klasztór, zwane Jeruzolimą Wołyńską. To tutaj francuski geniusz Honore de Balzac poślubił owdowiałą polską hrabinę Ewelinę Hańską.

Wyjazd wzbogacił mój wewnętrzny świat, przesiąkł atmosferą duchowego spokoju katolickich kościołów na Podolu. Jedną z ważnych rzeczy, którą zrozumiałem: jesteśmy jedyną drużyną w naszych aspiracjach i to nas inspiruje do dalszej pracy. Myślę, że tę podróż zapamiętamy na długo.

Wiktoria CZERNIENKO

„Podróż w otoczeniu bujnej zieleni wczesnego lata. Zamki, twierdze, pałace, klasztory Podola – świadkowie wydarzeń, które miały miejsce w różnych czasach na życiodajnych skrzyżowaniach szlaków handlowych.

Nazwiska mocodawców, patronów, fundatorów to niesamowite osobowości. Ich losy, osiągnięcia, zwycięstwa militarne, porażki, sojusze polityczne, porozumienia dyplomatyczne, które spowodowały zmiany w historii państw.

Imponujący jest majestat budynków, skala bitew i bezradność budowli wobec mocy czasu czy ludzkiej nienawiści. Pokiereszowane ludzkie dole, niezliczone bogactwa, skarby, legendy, podania, fakty

historyczne – wszystko splecione w kłębku informacji. Potrzeba czasu, aby zrozumieć, co widziałeś i słyszałeś podczas podróży.

W drodze powrotnej spotkała nas miła niespodzianka: za radą naszego przewodnika po Kamieńcu zwiedziliśmy posiadłość Orłowskich w Malejowce. ... i oto przed nami zabytkowy pałac otoczony parkiem, w którym szumi prawdziwa perła - sztuczny wodospad. W drodze ku niemu przyszło się pokonać niebezpieczny odcinek szlaku po stromym zboczu. Gleba nie zdążyła wchłonąć deszczu i powstała tu podstępne śliskie pulapki. Nasz przewodnik zeszedł na dół pierwsza podała mi rękę, ja odwróciłam się i podałam rękę temu, który szedł za mną, podobnie uczynił to następny, aby ubezpieczyć przyjaciela na niebezpiecznej drodze. I w ten sposób, w jednej chwili powstał łańcuch jedności i wsparcia”.

Irena ŻYDECKA

„Dużo podróżuję i odwiedzam kościoły, powiązane z historią, kulturą i duchowością Polski, ale podczas naszej wyprawy do polskich miejsc na Podolu, kiedy dotarłam do kościoła św. Archanioła Michała i św. Dominika w Lubarze, ogarnęły mnie dziwne uczucia.

Wchodząc do świątyni uderzyła mnie jej architektoniczna majestatyczność. Byłam nieco przygnębiona, ale po chwili, patrząc na cudowną ikonę Jezusa Ukrzyżowanego i czytając modlitwę odczułem zmianę swojego stanu wewnętrznego.

Wyraźnie poczułem wpływ energii, siły fizycznej, spokoju, dobrego nastroju, optymizmu, radości w duszy, chęci życia i czynienia dobra wszystkim wokół mnie.

Świątynia ta jest naprawdę uzdrawiająca. Wymaga jednak gruntownej renowacji i będzie wówczas w stanie uspokoić dusze większej ilości ludzi. Apeluję zatem do czytelników: odwiedźcie to miejsce, poczujcie siłę i energię, nie bądźcie obojętni co do spraw powiązanych z zachowaniem i renowacją świątyni dla przyszłych pokoleń.

Aleksander CHOMIAK

„Jednym z miejsc, które zrobiło na mnie największe wrażenie, był kanion rzeki Smotrycz w Kamieńcu Podolskim.



Berdyczów



Chocim

On to właśnie nadaje nieopowtarzalnego piękna, swoistego uroku, podkreśla starożytność tego miasta i z pewnością jest jego wizytówką. Nad tym kanionem jest kilka mostów, a kiedy staniesz na jednym z nich, po prostu zatyka ci dech w piersiach. od wspinałości tego kamiennego cudu, wysokość zboczy którego sięga 50 metrów.

Lubow PLESKACZ

W pałacowym parku Orłowskich w Malejowce panowała magiczna atmosfera, cicho kropił deszczyk, serpentynowe ścieżki były rozmyte i śliskie, opuszczone stuletnie źródło z lwia paszczą... ale było zabawnie i ciekawie. Przypomniałem sobie, jak przed pandemią byłem na podobnej wycieczce w Polsce i nasunęło mi się wiele innych wspomnień...

Ruslan SKOWRONSKI, 15 lat

„W przebytej podróży najbardziej podobał mi się Kamieniec Podolski, bardzo czysto i przytulnie, szczególnie urokliwie wieczorem, kiedy wszystko jest podświetlone. Zapamiętałam historię kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz stojący przed wejściem do kościoła Łuk Triumfalny upamiętniający wizytę w Kamieńcu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Dasza KOBYLŃSKA, 14 lat

„Wpadł mi w oko Starokonstantynów, zwłaszcza ruiny klasztoru dominikanów nad Słuczą. Majestatyczny,

zagadkowy i tajemniczy. Przewodnik pokazał nam nie ręką ludzką uczynione wizerunki Matki Bożej na ścianach klasztoru. A kiedy spojrziałem na te obrazy, zobaczyłem inny obraz - nowonarodzonego Jezusa, leżącego w żłobie na sianie, ale nie odważyłem się o tym powiedzieć.

Aleksander POGORILIJ,
13 lat

Jestem szalenie zadowolona z naszej podróży do Żytomierza i Podola. Wszystko odbyło się w pozytywnej i przyjaznej atmosferze. Odczułem ducha jedności, po uszy zanurzyłem się w historię naszych przodków, którzy bohatercko bronili granic Rzeczypospolitej. Ponieważ lubię zgłębiać historię, podwójnie interesującym było mi zwiedzanie miejsc, w których toczyły się główne działania wojenne między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Imperium Osmańskim.

Widziałem na własne oczy, a nawet dotykałem ścian, które wiele doświadczyły na przestrzeni wieków, a mimo to przetrwały. Podczas tej podróży dowiedziałem się wielu ciekawych i nowych informacji, odniosłem niezapomniane wrażenia. Ponadto wyjazd stał się świetną okazją, aby bliżej poznać członków naszej polskiej organizacji im. Z. Krasieńskiego, usłyszeć ich osobiste historie o tym co stało się z ich polskimi przodkami.

Pragnę wyrazić szczerą wdzięczność tym, którzy zorganizowali dla nas ten wyjazd, naszej szefowej Helenie Chomenko, Fundacji WiD, która opłaciła nasz wyjazd oraz wszystkim, którzy dzielili ze mną te miłe chwile.

Siergiej ANDRIEJEW

LOS Y DROGI

26 maja minęło 100 lat od narodzin Bolesława Michelsona, znakomitego lekarza, ulubieńca kijowskiej Polonii, mojego wujka.

Bolesław Witoldowicz Michelson (1921-2000) zawsze był dumny z tego, że jest Polakiem. Nawet w dowodzie osobistym, wbrew obowiązującym zasadom, miał zaznaczoną narodowość - Polak.

Kiedy w Kijowie zorganizowano Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie na czele ze Stanisławem Szałackim, pan Bolesław od razu zaczął aktywną działalność społeczną. I nam, rodzinie jego rodzonego brata, z wielką dumą pokazy-



Bolesław Witoldowicz Michelson (1921-2000)

TAKICH LUDZI SIĘ NIE ZAPOMINA



Pan Bolesław w gronie krewnych i prezesa KPKOS im. A. Mickiewicza Anatola Romeyki (L - góra). Kijów, 1996 r.

wał swoją legitymację tudzież operatywnie zaprosił swego brata Bronisława z rodziną do Stowarzyszenia.

Jako delegat Bolesław Michelson uczestniczył w trzech kongresach Polaków Ukrainy. W 1992 został wybrany do Zarządu Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza w Kijowie (prezes - Anatol Romejko).

Bolesław Michelson pisał o sobie w artykule „Ja - obywatel“ w roku 1997 w gazetach „Dziennik Kijowski“ i «Слово Просвіти» - Należę do mniejszości narodowej - jestem Polakiem.

Moi rodzice urodzili się w Ukrainie, przy czym matka (z rodu Kurdwanowskich) - w Czernichowie, ojciec - w Kijowie, natomiast babcia (z rodziny Torchalskich) - w Warszawie i mieszkała



Pan Bolesław z red. Stanisławem P. eksplikuje swój kolejny wywiad w „Dzienniku Kijowskim”. (1993 r.)

studia w Kijowskim Instytucie Medycznym”.

Po studiach Bolesław Michelson stał się wielce szanowanym lekarzem, później obronił doktorat i przez kolejne lata wykładał w Tarnopolskim Instytucie Medycznym. W Kijowie jako lekarz przywracał ludziom zdrowie aż do 78 roku życia.

Działał aktywnie w Polskim Stowarzyszeniu im. A. Mickiewicza również w Zrzeszeniu Lekarzy Polskich na Ukrainie, uczestniczył w spotkaniach fachowców, kongresach, nieraz wyjeżdżał do Polski w charakterze eksperta.

Do Pana Bolesława zwracano się ze wszystkich organizacji polskich i on zawsze do brotliwie pomagał wszystkim - radził, konsultował, leczył. Marzył o tym, żeby utworzono gabinet lekarski przy Polskim Stowarzyszeniu lub przy parafii. Kiedyś, podczas swojego urlopu pojechał do Fastowa i tam przy kościele bezpłatnie przyjmował parafian.

Bolesław znał prawie wszystkich z polskiej wspólnoty. „Bolka” również znali wszyscy. Był pełny inwencji, niezwykle komunikatywny, zawsze skrzący humorem. Uczestniczył we wszystkich wieczorach twórczych, koncertach, spotkaniach, przyjęciach - żył na co dzień życiem polskiej wspólnoty Kijowa i całej Ukrainy. Takich ludzi się nie zapomina.

Irena GOŁYBARD

DIARIUSZ POLONII KROK ZA KROKIEM

Cykl przedsięwzięć

W tym roku kilka organizacji polonijnych miasta Kijowa, dążąc do upowszechniania polskiej kultury, tradycji i historii, zorganizowało cykl przedsięwzięć „Diariusz Polonii, krok za krokiem”.

W ramach upamiętnienia Dnia ofiar represji politycznych członkowie KPKO Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza, OPOS „POLONIA” i KNKSP „ZGODA” 29 maja odwiedzili Państwowy Narodowy Rezerwat Historyczno-Memorialny „Groby Bykowni”, aby dowiedzieć się więcej o tej tragicznej karcie historii i uczcić pamięć ofiar stalinowskiego terroru.

Olga Ozolina, Naczelniczka Wydziału Łączności Międzynarodowej Rezerwatu i członek KNKSP „ZGODA”, prze-



prowadziła wycieczki na temat: „Bykownia – Ziemia Pamięci” oraz „Operacja Polska NKWD”.

Tego samego dnia w gmachu Biblioteki im. S. Olijnyka KPKO Stowarzyszenie

im. A. Mickiewicza wspólnie z OPOS „POLONIA” zorganizowało wykład pt. „Święto Pracy, Święto Flagi i Święto Polonii za Granicą a Konstytucja 3 Maja”.

Switłana Ługańska, Natalia Kryżowska i Natalia Laszczenowa opowiedziały wiele ciekawych rzeczy o historii ruchu polonijnego na całym świecie, a w szczególności na Ukrainie.

Ała Jelska ponadto naświetliła temat migracji Polaków po świecie po wstąpieniu kraju do Unii Europejskiej, gdyż przecież

1 maja to nie tylko Święto Pracy, ale także rocznica wstąpienia Polski do UE.

Wyjątkowo ciekawy materiał o polskiej fladze i okoliczności rozpoczęcia obchodów tego dnia przygotowała Natalia Tychonczuk.

Od Anny Turczyński dowiedzieliśmy się o kolonialnych ambicjach Polski w okresie międzywojennym. Mało kto przecież wie, że w latach 30. Polska próbowała stać się pełnoprawnym krajem europejskim, dążąc do zdobycia przynajmniej części terytoriów zamorskich.

Rozmawialiśmy oczywiście o samej Konstytucji 3 maja 1791 r., o jej znaczeniu w życiu Polaków i ciekawostkach z nią związanych. Poruszono także tematy „konstytucji marcowej” (17 marca 1921 r.).

Dmytro Starżyński opowiedział o dziekanie Uniwersytetu Lwowskiego Stanisławie Starżyńskim (herbu Doliwa), który był uczestnikiem powstania tej uczelni.

Uczestnicy aktywnie dyskutowali, wymieniali własne przemyślenia i wrażenia i całość przebiegała w ciepłej, iście rodzinnej atmosferze.

Ała JELSKA

Zdjęcia: D. STARŻYŃSKI



Głos nad Wisłą

Najważniejszym zadaniem bieżącym jest stworzenie wspólnego polsko-ukraińskiego sztabu kryzysowego do likwidacji ewentualnych prowokacji rosyjskich w stosunkach polsko-ukraińskich.



Przemysław ŻURAWSKI vel GRAJEWSKI

Pamięć o sposobie sprowokowania II wojny czecheńskiej (zamachy bombowe zorganizowane przez FSB na bloki mieszkalne w miastach rosyjskich, o których przeprowadzenie oskarżono Czecheńców) nie pozwala nam na wykluczenie żadnego scenariusza.

Rosyjska zdolność do toczenia wojny hybrydowej nie jest figurą retoryczną – nie możemy pozwolić, by nas zaskoczyło.

Rosyjska zdolność do toczenia wojny hybrydowej nie jest figurą retoryczną – nie możemy pozwolić, by nas zaskoczyło. Z zagrożeniem tego typu nie

TRWOŻNA RZECZYWISTOŚĆ

możemy radzić sobie każdy osobno, albo wyjaśniać sobie nawzajem sytuację od zera, gdy akt taki już nastąpi. Linie komunikacyjne, procedury i zgrany zespół ludzi nawzajem sobie ufających muszą być przygotowane i wypracowane wcześniej i reagować natychmiast.

Rosyjska zdolność do toczenia wojny hybrydowej nie jest figurą retoryczną – nie możemy pozwolić, by nas zaskoczyło. Ważnym zadaniem jest dla nas budowanie lobby propolskiego na Ukrainie, na przykład poprzez upowszechnienie wymiany studenckiej.

Osoby, które skończą u nas studia dowiedzą się czegoś o Polsce i będą czuły się emocjonalnie związane z krajem swojej młodości i studiów. Taka grupa może za kilkanaście lat stanowić element polskiego wpływu politycznego, mentalnego i kulturalnego. Z drugiej strony, umożliwi to Polakom poznanie obecnego pokolenie

Ukraińców, takiego, jakim jest w rzeczywistości. Kontakt z żywym człowiekiem będzie najlepszym remedium na upiory przeszłości. Dzięki nawiązaniu międzyludzkich kontaktów będziemy mogli zmniejszyć ryzyko rosyjskich prowokacji i ich wpływu na stosunki polsko-ukraińskie.

W dziedzinie wojskowej, pomoc medyczna dla żołnierzy ukraińskich rannych w walkach z Rosjanami ma obok wymiaru humanitarnego, także wymiar szkoleniowy. Wojsko Polskie cierpi na brak wykształconego personelu medycznego. Do ekspedycji afgańskiej kontraktowaliśmy właśnie ukraińskich lekarzy wojskowych.

Dziś opieka medyczna nad rannymi żołnierzami ukraińskimi jest jednocześnie doskonałą okazją do zdobycia przez naszych lekarzy doświadczenia w radzeniu sobie z obrażeniami pola walki. Osobnym zagadnieniem jest potrzeba stworzenia polsko-ukraińskie-

go banku krwi. Bliskość obu narodów powoduje, że częstotliwość występowania tych samych grup krwi w Polsce i na Ukrainie jest podobne (odmiennie niż np. w Polsce i w Portugalii). W warunkach pokoju nie ma to znaczenia, ale na wypadek wojny, przy masowym zapotrzebowaniu, byłoby bardzo użyteczne.

Musimy również systematycznie pracować nad dobrym rozpoznaniem rzeczywistości, by nie tkwić w skamieniałych pojęciach. Jednym z błędów ukraińskich było uznanie, że polskie wsparcie było dane raz na zawsze i bezwarunkowo. Natomiast polskie wyobrażenie o ukraińskiej rzeczywistości i mentalności nie powinno się opierać na obrazie sprzed siedemdziesięciu lat, tak, jakby nic się przez ten czas nie zmieniło. Nie ma już polsko-ukraińskich terenów mieszanych, nie rywalizujemy o nie. Urodziły się nowe pokolenia, które mają inne problemy niż ich dziadkowie. ■

GRATULACJE



Serdecznie witamy naszą najstarszą członkinię p. Eugenię FESZCZUK z okazji 90-leciem urodzin

Składamy moc życzeń: zdrowia, radości i uśmiechu wesołego i wszystkiego najlepszego! Życzymy szczęścia i dołączamy tradycyjne polskie „STO LAT”.

A oto trochę faktów z życiorysu Pani Eugenii.

Urodziła się 1931 r. w Gródku na Podolu (Городок Хмельницької області). Ojciec Jan Błażowski, matka Olga Granowska. Babcia była z Warszawy - Maria Gabłońska, dziadek z Gródka - Michał Granowski.

Ojciec Jan Głazowski urodził się na terenie terazniejszej Polski. 19 lutego 1938 r., był oskarżony w tym, że rzekomo należał do kontrrewolucyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej. 1 października 1938 r. był osądzony na karę śmierci. 17 października tego że samego roku był rozstrzelany w m. Płaskirów (Покырив). 1960 r. był rehabilitowany pośmiertnie. Faktycznie był zniszczony za to, że był Polakiem. Pani Eugenia Feszczuk w domu zawsze rozmawiała i rozmawia w języku polskim. Ma córkę i synów, które od dzieciństwa dobrze mówią po polsku.

Na zakończenie obchodów dnia urodzin pani Eugenia powiedziała: „Jakie to szczęście, że na dzień dzisiejszy można chodzić do kościoła i szczyć się swoją polskością nie obawiając się ani o swój los, ani o los swoich dzieci i wnuków!”

Przesyłamy najserdeczniejsze życzenia z okazji święta i życzymy wszystkiego najlepszego!

Kijowskie Polskie Zgromadzenie Szlacheckie „ZGODA” im. Mariana Małowskiego

Historia

Obie na chrzcie otrzymały imię Zofia. Pierwsza z Zoś to późniejsza słynna Katarzyna II, a druga to Maria Fiodorowna, jej synowa, zwana też Matką Carów.

Po latach, gdy obie panie się poznały, Katarzyna zachwycona urodą Marii i tym, że też pochodzi ze Szczecina, pisała o tym w listach do przyjaciół. Uważała, że Szczecin, to miasto niezwykle, skoro wydało dwie caryce. Żartowała, że król Prus powinien otworzyć tam szkołę idealnych żon i będą przyjeżdżać po nie całe karawany dyplomatów.

Zosia z zamku

Katarzyna II przyszła na świat w 1729 roku, w okazałym budynku przy dzisiejszej Farnej (obecnie jest tam siedziba PZU). Wynajął go od prezydenta szczecińskiej Izby



Księżniczka anhalcka Sophie Friederike Auguste von Anhalt-Zerbst – caryca Katarzyna II

dzieci, jej skórę pokrywały krosty. Gdy pojawiały się na głowie strzyżono włosy i zakładano czepek, gdy na dłoniach, nakładano rękawiczki. Ponadto

W 1755 roku w jej życie wkroczył Stanisław August Poniatowski. W 1764 - już jako caryca Rosji - poparła jego kandydaturę na króla Polski. 1762 r. w wyniku przewrotu Katarzyna II obaliła swego męża (wówczas już cara Piotra III) i przejęła pełnię władzy w kraju i panowała 34 lata.

Twardą ręką rządziła Rosją w latach (1762-96). Krwawo tłumiła bunt kozackie i chłopskie, wydała ukazy likwidujące autonomię Zaporozża i Kozaczyzny Dońskiej, zezwoliła szlachcie na handel chłopami, a buntowników zsyłała na Syberię.

syna Katarzyny II. Ślub odbył się w Berlinie. Zofia przybrała imiona Maria Fiodorowna. Tuż przed ślubem despotyczny Paweł do przyszłej żony tak napisał: „Nie mam zamiaru mówić o miłości. Księżniczka będzie musiała znośić moje kaprysy i humory”. Znosiła, bo przeżyli razem ćwierć wieku i zostali rodzicami 9 dzieci.

Katarzyna w prezencie ślubnym podarowała młodym kompleks pałacy w Pawłowsku, który utalentowana plastyczni Maria wspaniale urządziła. Wraz z mężem odbyła karocą podróż po Europie. Trwała 428 dni.



Księżniczka wirttemberska Sophie Dorothea Augusta Luise von Württemberg – caryca Maria Fiodorowna. „Matka Carów”

władczyni, i arystokratek w działalności charytatywnej, inicjując tym samym dzieło świeckiej dobroczynności w Rosji. Do końca życia mówiła z niemieckim akcentem. Do końca też

W SZCZECINIE URODZIŁY SIĘ DWIE CARYCE



Budynek na obszarze szczecińskiego Starego Miasta – miejsce narodzin i wczesnych lat Zofii Fryderyki Augusty von Anhalt-Zerbst. Wcześniej zdobiła go tablica w jęz. niemieckim o takiej treści: „W tym domu 2 maja (21 kwietnia) 1729 roku światło dzienne ujrzała cesarzowa Rosji Katarzyna Wielka”

Handlowej ojciec dziewczynki, książę Chrystian August von Anhalt-Zerbst. Zamieszkał tam z małżonką Joanną z rodu Holstein-Gottorp. Gdy książę został gubernatorem Szczecina i komendantem powstającej twierdzy, rodzina przeniosła się do zamku. Zamieszkali na pierwszym piętrze w skrzydle zachodnim.

Katarzyna II tak to wspominała po latach w swoich pamiętnikach. „...Mieszkałam i wychowałam się w lewym skrzydle zamku. Zajmowałam trzy pokoje obok kościoła. A dzwonnica przylegała do mojej sypialni. Tam uczyła mnie mademoiselle Cardel i odbywał ćwiczenia pan Wagner. Stamtąd biegałam do mojej matki, która mieszkała na drugim końcu zamku”.

Była lekko pryszczata

Dziewczynka nazywana pieszczotliwie Fikchen miała wiele swobody. Bawiła się z dziećmi szczecińskich mieszczan, biegała z nimi po podwórkach. Tak jak u wielu wówczas

dziewczynkę męczył silny kaszel. Nie była okazem zdrowia. O jej edukację dbała matka, ale nie okazywała uczuć. Te przelała na młodszego syna.

W 1743 roku rodzina opuściła Szczecin. Zosia miała 14 lat. W rok później wraz z matką została zaproszona do Rosji przez ciotkę carycę Elżbietę. Pozwoliła im zabrać dziesięć osób służby i wysłała na koszt podróży dwa tysiące rubli. Podróż do Moskwy trwała ponad dwa miesiące. Dziewczynka spodobała się Elżbiecie. Poleciła uczyć ją rosyjskiego. I jeszcze w tym samym roku Zofia przyjęła wiarę prawosławną i przybrała imię Katarzyna Aleksiejewna.

Wkrótce została żoną księcia Karola Piotra Ulryka Oldenburga - księcia holsztyńskiego, następcę tronu w Rosji, syna Anny, siostry carycy Elżbiety I. Udała się intryga małżeńska zaaranżowana przez Elżbietę. Piotr był młodzieńcem żalonym. Nie dość, że chudy i szpetny, ze śladami po ospie, to jeszcze infantylny a w dodatku alkoholik i impotent. Gorzej Katarzyna nie mogła trafić.

Katarzyna II kochliwa

W pamiętnikach napisała, że „nudziła się i ziewała”, co nie było prawdą. Bo szybko znalazła pocieszenie w ramionach licznych kochanków. O ich ilości i hojności carycy wobec nich krążyły legendy. Biografowie wyliczyli, że na swoich kochanków wydała sto milionów rubli.

Rosja wyrosła na potęgę, ale ta nie przyniosła Polakom nic dobrego. W 1772 roku, wraz z cesarową Austrii Marią Teresą i królem Prus Fryderykiem Wielkim, caryca dokonuje pierwszego rozbioru Polski. Bierze także udział w dwóch następnych (1792, 1795).

Zosia z pałacu

Jesteśmy znowu w Szczecinie i jest rok 1759. W dzisiejszym pałacu pod Globusem przy pl.

Zwiedzali i kupowali dzieła sztuki. Marii musiała wystarczyć sztuka, bo kolejne wnuki zabierała do siebie Katarzyna i wychowywała po swojemu. Do rządzenia.

Cesarzową Rosji była przez 4 lata 4 miesiące i 4 dni. Urodziła dziesięcioro dzieci i tym samym uratowała dynastię zagrożoną wymarciem. Dwaj jej synowie byli królami Polski: Aleksander I, który został nim na Kongresie

pozostała Niemką. Gdy w 1801 roku zamordowany został powszechnie znienawidzony car Paweł, mąż Marii, tron objął jej syn Aleksander. Po nim rządy sprawował jego brat, despota Mikołaj I. W sumie obaj synowie Matki Carów ponad pół wieku rządili Rosją.

Medale dla Szczecina

Żadna z caryc nie wróciła do Szczecina, ale Katarzynie miasto zawsze było bliskie. Podarowała mu kolekcję pamiątkowych medali. Były eksponowane w Ratuszu Miejskim. Zaginęły w czasie wojny. W 160 rocznicę urodzin Katarzyny II, w 1889 roku Niemcy na budynku przy Farnej zawiesili tablicę z brązowego granitu. Do wojny było tam też niewielkie muzeum. Tablica została zdjęta dopiero w 1949 roku. Znajduje się w magazynie muzealnym. Na tym budynku oraz na Pałacu pod Globusem są trójjęzyczne tablice informacyjne z pleksiglasu.

Dwie caryce, dwie Zośki i obie ze Szczecina. W dodatku przez całe dziesięciolecie o nich nie wspominało. Być może dlatego dziś myślą się nawet przewodnicy. Niedawno słyszałam jak jeden z nich na pl. Orła Białego tłumaczył wycieczce, że w Pałacu pod Globusem urodziła się caryca Katarzyna II. Urodziny Marii przemilczał. Poza tabliczkami z pleksiglasu darmo też szukać w mieście jakichkolwiek pamiątek związanych z carycami.

W oparciu o materiał Agaty STANKIEWICZ



Car Piotr III i car Paweł I. Uduśzeni w Petersburgu



Orla Białego przyszła na świat księżniczka Zofia Dorota von Wirtemberg. Ojcem dziewczynki był Fryderyk Eugeniusz, dowódca pułku dragonów.

A piękny pałac należał do Filipa von Grumbkowa, naczelnego prezydenta Rejencji Pomorskiej. Niestety, nic nie wiemy o życiu księżniczki Zofii. Co prawda całe życie prowadziła dzienniki, ale tuż przed śmiercią kazała je spalić. W 1776 roku poślubiła Pawła Piotrowicza,

Wiedeńskim w momencie powoływania do życia Królestwa Polskiego i Mikołaj I, który był ostatnim w Polsce koronowanym władcą. Miała polską synową, Joannę Grudzińską, żonę wielkiego księcia Konstantego. Miała też polską bratową, księżniczkę Marię Czartoryską.

Wniosła do Rosji protestantkie przekonanie o społecznej misji kobiet i wyobrażenie władczyni jako protektorki biednych i osieroconych. Zapoczątkowała zwyczaj angażowania się

RYSOWNICY POLSCY

PRZEZ TE MASECZKI
W TAMTYM TYGODNIU TRZY
RAZY WRÓCIŁAM ZE SKLEPU
NIE ZE SWOIM MĘŻEM...



- ✓ Dziś ludzie są o wiele tańsi niż ich odzież.
- ✓ Złodziej ukradł krzesło i poszedł siedzieć.
- ✓ Tak sobie myślę, skoro kurz leży, pranie leży, gary też leżą...to i ja sobie poleżę!
- ✓ Kobiety, żeby się nie znudzić mężczyznom, zmieniają ubrania. Mężczyźni, żeby się nie znudzić kobietom, zmieniają kobiety.

ŻUBRY

Na pewno większość z nas kojarzy, a nawet widziało na żywo, żubry. Był niemniej jednak czas, kiedy ten gatunek niemalże wyginął. Do 1925 roku stan populacji tych zwierząt był krytyczny. Ostatni wolno żyjący żubr w Puszczy Białowieskiej zginął z ręki kłusownika w roku 1919.

Naukowcy i przyrodnicy podjęli jednak decyzję o próbie reintrodukcji żubra, czyli przywrócenia gatunku do przyrody. Gatunek odratowano dzięki osobnikom żyjącym w ogrodach zoologicznych. Dziś w Polsce żyje około 2300 żubrów, w tym najwięcej jest ich w puszczech: Białowieskiej, Boreckiej, Knyszyńskiej, Augustowskiej oraz w stadach na terenach zachodniej Polski.



Rozmawiają dwa szczury.
- Będziesz się szczepił?
- Co ty? Zgłupiałeś?
Szczepionkę dopiero testują na ludziach.

- Córeczko, proszę, nie chodź codziennie do tej dyskoteki. Jeszcze tam ogłuchniesz!
- Nie, dziękuję, już jadłam...

- Mówiłam ci tyle razy żebyś nie przeszkadzał mi w kuchni - mówi żona do męża.

- Zamknęłaś książkę kucharską i teraz nie wiem co przygotowałam na świąteczny stół.

- Dzień dobry, tu nauczycielka pana syna. Pana syn na okrągło kłamie.

- Dzień dobry, proszę mu powiedzieć, że świetnie to robi, bo ja nie mam syna.

W biurze pyta kolega
Co wycinasz z gazety?

- Notatkę o tym, jak mąż zamordował żonę, bo mu stale przeszukiwała kieszenie...

- I co masz zamiar zrobić z wycinkiem?

- Włożę go do kieszeni!

PRL. W gabinecie dyrektora Szydłaka dzwoni telefon.

- Kto mówi? - sprawdza sekretarka.

- Malinowska, koleżanka towarzysza Szydłaka ze szkoły.

- Rozłączcie się, bo kłamiecie. Towarzysz Szydłak nie chodził do żadnej szkoły!

Rozmawiają dwie koleżanki:

- Słyszałam, że chcesz wrócić do swojego byłego, dlaczego?

- Bo nie mam już siły patrzeć, jak on spokojnie sobie żyje.

NAJCIEMNIEJSZE MIEJSCE W EUROPIE

BIESZCZADY to jeden z nielicznych w Europie obszarów o najmniejszym zanieczyszczeniu światłem sztucznym. Dzięki temu doskonale nadaje się do prowadzenia obserwacji astronomicznych. Stało się to za sprawą inicjatywy utworzenia Parku Gwiazdowego Nieba, czyli ogromnego obszaru, na którym światłom wyeliminowane zostały zbędne źródła sztucznego światła. Jeszcze kilka lat temu w Europie nie było żadnego miejsca, które spełniałoby wymagania obszaru wolnego od zanieczyszczenia sztucznym światłem. Obecnie jest ich tylko kilka, w tym jeden w Polsce.

Gołym okiem można zobaczyć tutaj ponad 7000 gwiazd. Dla porównania na wsi gdzie świeci tylko kilka lamp zobaczysz mniej więcej 2500 gwiazd. W mieście zobaczysz już tylko kilkaset obiektów, a w dużym mieście ich ilość spada do 200.

Epidemia... w jednym mieście!

Dziś mierzymy się z pandemią, ale mało kto pamięta, że Polskę nawiedziła już tragiczna w skutkach epidemia, która na szczęście nie wymknęła się spod kontroli. Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu, która wybuchła latem 1963 roku, była ostatnią w Polsce i jedną z ostatnich w Europie. Przywiózł ją do Polski oficer Służby Bezpieczeństwa, powracający z egzotycznych krajów.

Okazało się potem, że przez kolejne przez 47 dni (od 17 lipca), wirus zaatakował się 400-tysięczne miasto i tereny poza nim. Wrocław otoczono kordonem sanitarnym. Zachorowało w sumie 99 osób, a zmarło 7. Zaszczepiono ponad 8 milionów osób w całym kraju. Koniec epidemii ogłoszono 19 września 1963 roku.

Kobieta w rodzinie niczym tłumacz: rozumie dziecięce paplanie i bełkot pijanego.

Artyści - malarze i rzeźbiarze polscy

ANNA FRANCUK

Jest absolwentką Akademii Medycznej we Wrocławiu, a w 2017 r. ukończyła studia podyplomowe „Malarstwo” na Wydziale Malarstwa i Rzeźby ASP im. Eugeniusza Gepperta. Jej prace były licytowane m.in. na aukcjach Młodej Sztuki w Desa Unicum w Warszawie i aukcjach sztuki Galerii 101 Projekt.



Praca, którą możemy zakwalifikować do stylu: figuratywne, minimalizm, pop-art. Wykonana jest w technice akryl. Jest to farba syntetyczna, w produkcji, której wykorzystuje się cząsteczki pigmentów oraz żywice poliakrylowe. Może być wykorzystywana do pokrywania zarówno płótna jak i drewna, szkła, metalu, papieru, kartonu.

„Sezon na truskawki”. Akryl. płótno (2019 r.)

